

**„Męczennik za wiarę z diecezji kieleckiej”  
Sługa Boży Ignacy Trenda (1882-1939)**

Dokument Soboru Watykańskiego II podkreśla, że do świętości powołani są wszyscy. Już w Starym Testamencie rozbrzmiewała zachęta Pana Boga: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem Święty!” (Kpł 11,48). Jezus dał za wzór świętości doskonałość Boga Ojca: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Święty Paweł zachęca, by umieć rozpoznawać to, „co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2).

Obok bardzo wielu świętych duchownych i osób konsekrowanych, Kościół coraz częściej ma radość ukazywać światu sylwetki świętych świeckich. Warto tu przypomnieć np. lekarza Józefa Moscatti, królową Jadwigę, Piergiorgio Frassati, Jana Bojanowskiego, Joannę Berettę Mollę, Elżbietę Canori Morę, Mariannę Biernacką, Natalię Tułasiewicz, Anielę Salawę, Karolinę Kózkę, małżonków Alojzego i Marię Beltrame Quatrocchi oraz Ludwika i Zelię Martin. Kandydatami na ołtarze są też świeccy Słudzy Boży: Marta Robin, Jan Tyranowski, Jerzy Ciesielski, Stanisława Leszczyńska, Rozalia Celakówna, Anna Jenke i wielu innych.

W toczącym się procesie beatyfikacyjnym 122 Polskich Męczenników II wojny światowej jest również paru kandydatów na ołtarze świeckich. Należy do nich Sługa Boży Ignacy Trenda z diecezji kieleckiej.

Kim był? Jak doszło do jego męczeństwa za wiarę?

Ignacy urodził się w miejscowości Ślężany, należącej do parafii Staromieście, w diecezji kieleckiej. Wioska ta położona jest około 40 km od Częstochowy. Męczeństwo Ignacego dokonało się w miejscowości Lelów.

Staromieście i Lelów są ze sobą związane od wieków. Pretendent do tronu krakowskiego, książę Konrad Mazowiecki wzniósł w Lelowie ok. roku 1246, obok istniejącej od dawna osady, obronny gród. Zbudowany on był w rozległej, bagnistej dolinie rzeki Białki, „na kopcu wysokim, o prostopadłych prawie ścianach, lecz niezbyt rozległy”. W 1304 r. gród został zdobyty przez Władysława Łokietka, i od tamtego czasu rozpoczął się jego intensywniejszy rozwój gospodarczy. Kazimierz Wielki na miejscu grodu zbudował obronny zamek i otoczył go murami. Około roku 1340 nastąpiło rozdzielenie się Staromieścia (Starego Lelowa lub mówiąc inaczej: Starego Miasta) od Lelowa, zwanego Nowym Miastem. W 1341 r. Lelów uzyskał prawa miejskie. Począwszy od wieku XV Lelów stał się ważnym ośrodkiem sukiennictwa. Niestety miasto trawione było wielokrotnie przez pożary. Zniszczone przez Szwedów nigdy już nie doszło do pierwotnej świetności. W 1863 roku niedaleko od Lelowa, pod Melchowem rozegrała się bitwa polskich oddziałów powstańczych z wojskami rosyjskimi. Brał w niej udział Adam Chmielowski (późniejszy Brat Albert) i w tejże potyczce został ranny, w efekcie czego musiano dokonać amputacji części jego nogi. W tym też czasie, pod koniec

XIX wieku, okolice Lelowa zaczęły się rozwijać intensywniej w dziedzinie gospodarki rolnej. Obszarnicy ziemscy budowali gorzelnie, młyny i tartaki.

Po takim nakreśleniu tła geograficznego i historycznego powróćmy do sylwetki Sługi Bożego Ignacego Trendy. Otóż przyszedł on na świat we wspomnianych Ślęzanach w roku 1882. Dokładnie 24 czerwca 1882 r. Tego dnia o godzinie 7 rano zgłosił się u proboszcza w Staromieściu Józef Trenda, mający 40 lat, w towarzystwie świadków, Piotra Szczerby i Ignacego Szczerby, i oświadczył, że dziecko to zostało urodzone przez jego małżonkę Franciszkę z domu Łyko, około 3 nad ranem. W tym samym dniu odbył się chrzest święty dziecka. Nadano mu imię Ignacy, a jego rodzicami chrzestnymi zostali Jan Wójciński i Marianna Germalą.

Rodzice Ignacego byli rolnikami. Ojciec, Józef, żył w latach 1842-1885, a matka, Franciszka, w latach 1852-1904. Ignacy, gdy miał 3 lata był już sierotą bez ojca, a w wieku 12 lat został osierocony również przez matkę. Miał trzech braci i cztery siostry (Jan, Katarzyna, Łukasz, Balbina, Stanisław, Marianna, Jadwiga). Był najmłodszym z ośmiorga rodzeństwa.

Ubóstwo jakie panowało w rodzinie Trendów, oraz fakt, że wcześniej zmarli jego rodzice, zmusiły Ignacego do najmowania się do pracy od najmłodszych lat życia. Należał do najniższej warstwy społecznej – do tak zwanych wyrobników. Osoby przynależące do tej grupy nie cieszyły się autorytetem, gdyż były biedne, a w dodatku, stosunkowo często dopuszczały się czynów niemoralnych.

Łaska Boża uchroniła Ignacego od tego, co nieprzyzwoite. Przeciwnie, był on pracownikiem bardzo chętnie zatrudnianym i cieszącym się dużym uznaniem. Najmowali go bogaci gospodarze do pomocy w pracach w gospodarstwie i w domu. Ceniono go za pracowitość, uczciwość i posłuszeństwo. Wiedzano, że jest słowny i solidny. Ze swoich obowiązków wywiązywał się bardzo dobrze. W duchu miłości do biednych pracował czasem za darmo. Łatwo nawiązywał kontakt z innymi, lubił dzieci. Miał poczucie humoru. Nie przeklinał i nie wypowiadał słów nieładnych. Pomimo biedy, która mu towarzyszyła, odznaczał się pogodą ducha a na jego twarzy często gościł uśmiech. Był nastawiony do życia pozytywnie. Ufał Bożej Opatrzności i potrafił wynaleźć w swej niełatwej życiowej sytuacji wiele motywów do dziękowania Panu Bogu. Był grzeczny. Darzył ludzi wielkim szacunkiem.

Ignacego, ze względu na swą uczciwość i pobożność, cieszył się również zaufaniem ze strony Żydów. Pracował u nich, a nawet mieszkał. Dziś nie ma już domu, w którym znalazł dla siebie kątek Ignacy. Był to skromny budynek przy ulicy Ogrodowej, niedaleko od Rynku.

Sługa Boży przeprowadził się do Lelowa po zawarciu związku małżeńskiego. Mając 48 lat, w dniu 23 lipca 1930 r., pojął za żonę 42-letnią Łucję Kłosowicz, pochodzącą z miejscowości Biała, położonej blisko Lelowa. Mieli jedno dziecko, Jana, który urodził się 25 grudnia 1931 roku. Żona

Ignacego, Łucja ostatni rok swego życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej w Radomiu. Zmarła 17 maja 1962 roku.

Ignacy pochodził z religijnej rodziny. Jego pobożność wyrażała się w prostych gestach. Koło kościoła, krzyża lub figury sakralnej, w geście szacunku i miłości do Boga zdejmował kapelusz z głowy. Modlił się systematycznie. Do kościoła chodził we wszystkie niedziele i święta. Pamiętający go wspominają, że w świątyni klękał na dwa kolana, całował posadzkę, a później szedł do jakiegoś zakątka i tam gorliwie się modlił. Przychodząc do jakiejś rodziny, witał ją pozdrowieniem chrześcijańskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Wychodząc życzył, by pozostali z Bogiem. O jego religijności świadczy również fakt, że dokładał starań, by syna wychować na dobrego chrześcijanina. Doprowadził go do pierwszej Komunii świętej, a nawet marzył, by był księdzem. Owoce dobrego wychowania dziecka ujawniły się choćby w tym, że Jan, pomimo niepełnosprawności nóg nabytej w pracy, z pomocą kul, systematycznie przychodził do kościoła na Mszę św.

Spokojne życie Lelowian zostało mocno zachwiane 3 września 1939 r. Tego dnia (a była to niedziela) po walce w pobliżu Lelowa Niemcy stracili kilka pojazdów i 60 żołnierzy. Niemieckie oddziały 2 Dywizji Lekkiej pod wodzą generała Georga Stumme dotarły do Lelowa o godz. 9.45 i zabili w Lelowie 7 mężczyzn (robotnika z Częstochowy Henryka Frymorgena, szewca z Lelowa Jankiela Messermana, nieznanego polskiego policjanta, nieznanego rolnika oraz trzech nieznanymi uchodźców). Dokonali również pewnej liczby podpaleń.

O godzinie 4.30 rano, dnia 4 września (w poniedziałek) żołnierze z 7 Polskiej Dywizji zaatakowali sztab Niemieckiej Dywizji. Zginęło wówczas 7 Niemców, w tym 2 oficerów, oraz 11 było rannych (w tym jeden oficer). Wojsko polskie zostało zmuszone do wycofania się do lasu. Niemcy wzięli w niewolę wielu polskich jeńców. Dokonali tak zwanej „Säuberungsaktion”, czyli akcji czyszczenia. W trakcie spędzania ludzi na cmentarz przykościelny zabili sześciu mężczyzn, a później spośród spędzonych wywołali sześciu mężczyzn i również ich zastrzelili. W ich gronie jest Sługa Boży Ignacy Trendera. Pozostali to: Filewski Władysław (rolnik, lat 67), Morawski Stanisław (rolnik, lat 43), Słomski Feliks (rzeźnik, lat 43), Ilczuk Jan (listonosz, lat 57), Adamski Franciszek (robotnik, lat 28), Brodziński Stanisław (szewc, lat 31), Domański Stanisław (kupiec, lat 27), Nabiałek Zygmunt (robotnik z Częstochowy, lat 30), Kochman Vendel (kupiec, lat 60), Rosenbaum Herszlik (kupiec, lat 40) i Szwarz Bezael (kupiec, lat 60). Resztę ludności spędzonej pod kościół zwolniono. Świadcami tych wydarzeń byli Jan Ligur i Feliks Adamski z Lelowa oraz Roman Klimas ze Zbyczyc, a drugiego dnia także Regina Utracka i Józef Giełzak z Lelowa.

Z oświadczenia znanego badacza regionalnego, Tadeusza Mączyńskiego, wynika, że w dniach 3-4 września 1939 r. oprócz dokonania mordów na Polakach, Niemcy spalili kościół parafialny, młyn wodny, 94 budynki mieszkalne, 76 stodoł i 60 obór.

Jak doszło do śmierci męczeńskiej Ignacego Trendy? Spośród mieszkańców Lelowa, zgromadzonych na cmentarzu przykościelnym, dowodzący akcją wybrał Ignacego Trendę i nakazał mu przynieść słomę i położyć ją w kruchcie kościoła, pod drewnianym krzyżem. Następnie nakazał Ignacemu podpalić słomę, w efekcie czego miał spłonąć krzyż Chrystusa. Sługa Boży odmówił spalenia krzyża, wtedy Niemiec zastrzelił go.

Ks. Edward Szafranski, wikariusz w Lelowie w latach 1954-1955, we wspomnieniu pośmiertnym o ks. Józefie Tarnowskim, który był proboszczem lelewskim od 10 października 1939 roku, opisał również dramatyczne wydarzenia pierwszych dni wojny w ich parafii: „Lelów – niewielka osada w pow. Włoszczowskim – został niemal doszczętnie zniszczony i to nie na skutek działań wojennych, lecz już po wkroczeniu okupanta. Los osady podzieliła również piękna trzynawowa świątynia lelewska. Świątokradzka ręka najeźdźcy podpaliła tę świątynię, obracając ją niemal doszczętnie w ruinę. Z wyposażenia dawnej świątyni pozostał jedynie krucyfiks, który również miał być spalony. Zawieszony był w przedsionku kościoła i Niemcy niszcząc kościół pragnęli zniszczyć także i ten krzyż. Nanoszono słomy i innych łatwopalnych materiałów do przedsionka kościoła. **Jednego z mieszkańców Lelowa nakłaniano, ażeby podpalił słomę. Odmówił jednak stanowczo i dlatego został rozstrzelany.** Niemcy sami podpalili, ale jakże wielkie było ich zdziwienie. Gdy potem skonstatowali, że krzyż został właściwie nietknięty. Podobno jeszcze raz próbowali podpalić, ale także na próżno. Drewniany krucyfiks został nienaruszony – jedynie farba nieco się pomarszczyła. Naoczni świadkowie opowiadali, że działało to na samych świątokradców, bo w dziwnym zamieszaniu opuścili kościół, zaniechawszy zniszczenia krzyża”. Owym człowiekiem nakłanianym do podpalenia słomy, a później rozstrzelanym, jak wynika z innych zapisków i ze świadectw lelewian, był Ignacy Trenda.

Ks. Władysław Widlak, proboszcz parafii Lelów w latach 1955-1972, opisując sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Lelewskiej, zrelacjonował też fakt męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Ignacego Trendy: „Rok 1939 – 4 września. **Niemcy zdobyli Lelów i zmusili Trendę z Lelowa aby dostarczył do kościoła słomy, a kiedy tejże już dość duża była sterta, kazali mu Niemcy słomę podpalić. Tego już nie wykonał, więc go też wyprowadzili przed kościół i zastrzelili, a sami słomę podpalili**”.

Wanda Pawlik, mieszkanka Lelowa, we wspomnieniu o Ignacym Trendzie przekazała wiadomości, które jej swatowa usłyszała od żony Sługi Bożego, Łucji Trendy. Ta relacjonowała, że jej mężowi Niemcy kazali nanieść słomy do kościoła, a on przed śmiercią miał powiedzieć: **„Jezusicku kochany, ja Cię podpalał nie będę”**. Zaraz po tym został zabity przez Niemca. Takie same informacje zawarła w swym wspomnieniu Helena Zaborska z Lelowa, która usłyszała je w dzień lub dwa po fakcie z ust swego wujka, Józefa Gielzaka, naocznego świadka tych zajść.

O pełnym wiary i bohaterskim czynie Sługi Bożego Ignacego Trendy wspominają mieszkańcy Lelowa i okolic. Przykład jego męczeńskiej śmierci przytaczany jest w różnych parafiach Polski przez misjonarzy i rekolekcjonistów. Jest ona też wspomniana w książce Zbigniewa Nosala pod tytułem „Pieśń o zabiciu”: „*Kto pamiętał antyfaszystowskie kazania księdza Głodo, domyślał się, po co dzisiaj Niemcy wysłali za nim posłańca gdzieś pod Bogumilek, żeby poszukał go i sprowadził do rzekomych rannych, wymagających ostatniej posługi, a gdy proboszcz nie przyszedł, dlaczego kazano Ignacemu Trendzie nosić słomę do kościelnej kruchty i dlaczego sprowadzono tam jeszcze siedmiu mężczyzn. Ich rozstrzelane ciała obejrzał potem na kościelnym cmentarzu. Pierwszy padł Trenda, stary pięćdziesięcioletni mężczyzna, który nanosiwszy do przedsionka kościelnego słomy nie chciał jej później podpalić. Silniejszy pewnie od strachu przed śmiercią był strach przed Chrystusem, który ukrzyżowany, wielki, smutny i zbolaty wisiał tam w kruchcie na ścianie. Wisiał, choć może nie tylko dlatego nie mógł pomóc Trendzie, kiedy wymierzono doń z karabinu i może nie tylko dlatego nie robił nic, gdy strzelano przed kościołem do tamtych siedmiu, gdy buchnęła płomieniami słoma opalając jego krzyż i wzdymając pęczkami jego drewniane ciało”.*

Ciało Ignacego Trendy spoczywa wraz z ciałami 3 innych mężczyzn (Jan Ilczuk, Władysław Filewski, Stanisław Brodziński), w zbiorowej mogile na placu przykościelnym, kilkanaście metrów od kruchty, w której Sługa Boży, kierowany wiarą i miłością do Boga nie dokonał spalenia krzyża Jezusowego. Grób otoczony jest troską. Mieszkańcy Lelowa i pielgrzymi, z wyrazami czci dla Sługi Bożego, składają na jego grobie kwiaty i znicze. Są przekonani o jego męczeńskiej śmierci za wiarę i o jego świętości. Modlą się o jego beatyfikację, a za jego przyczyną o potrzebne łaski.

### **MODLITWA O BEATYFIKACJĘ SŁUGI BOŻEGO, IGNACEGO TRENDY:**

Boże, Ty w nieskończonej miłości dałeś swojego Syna,  
aby nas odkupił przez mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie +  
wejrzyj na męczeńską śmierć Twojego Sługi, Ignacego Trendy,  
poniesioną w obronie Krzyża Świętego \*  
i spraw, abyśmy mogli się radować z zaliczenia go do grona  
błogosławionych oraz naszych orędowników u Ciebie.  
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

**Bibliografia:** Dobrowolska K., *Pierwsza sesja Diecezjalnego Trybunału Beatyfikacyjnego*, „Niedziela” 47(2004)1, s. VII; Nosal Z., *Pieśń o zabiciu*, Łódź 1974; Pawlik W., *Wspomnienie dotyczące Ignacego Trendy*, mps; Siwiński A., *Przydrożne i cmentarne ślady II wojny światowej*, „Gazeta 5.

Częstochowska” nr 47 (528) 6 grudnia 2001; Sztafrowski E., *Ks. Józef Tarnowski*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 40(1964)2, s. 96; Zaborski Z., *Obraz Matki Bożej Pocieszenia i Krucyfiks w Lelowie*, bdm.; Zaborski Z., *Z dziejów parafii Lelów i Staromieście*, Częstochowa 1998; *Zbrodnie Wermachtu nad Białką i środkową Pilicą*. Ankieta i opracowanie T. Mączyńskiego, z materiałów archiwalnych OK. BZH w Kielcach, sygn. tym. IPN Kr 144.



IMG\_8834.jpg